

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** jeudi 21 octobre 2004 22:39

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 21.10.2004

Warszawa: czwartek, 21 października 2004

Na pewno od Rosikonii można by wyciągnąć wszystko co on ma ale wtedy bez sensu byłoby eliminowanie skanów zrobionych w Krakowie przez Sołtyska, bo te skany (które potem obejrzałem dokładnie) to mówiąc między nami gówna, nadające się wprawdzie do internetu i na płytę ale nie do albumu czyli trzeba by było wszystko co ma Rosikoń zeskanować powtórnie w jakimś porządnym zakładzie, zapewne na Crossfieldzie, oraz wprowadzić ex post korektę kolorystyczną i walorową. To drugie mogę zrobić ja, ale za skanowanie trzeba będzie na pewno zapłacić o wiele więcej niż w Krakowie, nie mam jednak pojęcia co do rozmiaru kosztów. To kwestia do dogadania z konkretną firmą. Jedyną zaletą Krakowa była niezwykle niska cena, ale poza tym były same wady jak nieostre rogi lub nawet połówki skanów, oraz najprawdopodobniej, czego nie da się udowodnić, ale tak to oceniam, skanowali z interpolacją aby sobie skrócić pracę. Niektóre prace skaszetowali. To jakaś gówniana firma.

Co do nieostrych planów na temat albumu, to zwróć uwagę na aspekt ekonomiczny. Rynek polski został już nasycony o ile nie przesycony przez BoSz, a nader niewiele osób odróżnia dobre reprodukcje od kiepskich.

Wysłałem ostatni obraz. Format ca 76/132. Chcę go zawiesić w kawalerce w miejsce tego obrazu z opartą o ziemię rękami pólężącą postacią, która wisi obok drzwi na balkon (na boazerii), zaś tamten obraz przenieść na ścianę korytarzyka, który prowadzi do pokoju w którym zwykle rozmawiamy, bo wiszące tam dwie kolorowe głowy, wstawiłem do galerii. Pewnie nikt ich nie kupi, ale tym samym jej właściciele przestaną mnie nachodzić i przynudzać, bym im coś dał.

Zdzisław